NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok XII — Kraków, wtorek 25 czerwca 1929 — Nr. 168

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689,
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

O doraźny program gospodarczy

Kraków, 24 czerwca

Przesilenie gospodarcze zaostrza się coraz bardziej, a jego zewnętrzne objawy coraz bardziej się uwidoczniają. Żadna może gałęź gospodarcza nie odczuwa tego tak dotkliwie, jak handel. Jeżeli w poprzednich miesiącach stwierdzaliśmy systematyczny wzrost protestów wekslowych, który był wprost zastraszającym i anormalnym, to przynajmniej przypuszczano, że z nastaniem lata popyt na wszelkiego rodzaju towary się zwiększy i objawy kryzysu zostaną złagodzone. Liczono specjalnie na zwiększoną konsumcję towarów przez rolników i ludność wiejską, nadzieje jednak pod tym względem zawiodły. Zaopatrzono się w poważne ilości towarów, zaciągając oczywiście zobowiązania wekslowe, których obecnie jednak niestety dotrzymać nie można. Nieszczęsna polityka zbożowa doprowadziła do tego, że wobec znacznego spadku cen zboża, ludność rolnicza nie jest w stanie nabyć towarów z braku gotówki. Tem się tłómaczą dalsze masowe protesty oraz niewypłacalności. Nie możemy się łudzić, tem, że oficjalnie ogłoszona ilość niewypłacalności jest mała, przeważająca bowiem ilość takich wypadków niewypłacalności zostaje z konieczności załatwioną w drodze dobrowolnych ugód z wierzycielami. Ci bowiem mając już doświadczenie przyszli do przekonania, że jest to wyjście w każdym razie lepsze, aniżeli bezskuteczne postępowanie konkursowe. Zastraszającym przykładem może być Łódź, gdzie protesty wekslowe i upadłości dochodzą do maksymalnej wysokości.

Kto nawet powierzchownie obserwuje nasze stosunki gospodarcze musi przyjść do przekonania, że wobec zupełnej apatji i niezastosowania żadnych środków zaradczych kryzys gospodarczy musi się coraz bardziej zaostrzać. Jedną z największych bolączek jest zastraszający brak gotówki, panujący od dłuższego czasu i bez dopływów kapitałów zagranicznych nie da się pomyśleć jakakolwiek poprawa. Trudno zaś z drugiej strony pomyśleć nad dopływem kapitałów zagranicznych z chwilą, kiedy mimo ciągłych wskazówek i rad znakomitych polityków gospodarczych nie zmieniamy dwóch zasadniczych błędnych kierunków polityki gospodarczej, a mianowicie polityki podatkowej i etatystycznej. Bezcelowem byłoby ciągłe udowodnianie, że polityka podatkowa nasza jest wprost zabójcza i jak długo nie nastąpi zmiana tejże polityki, odprężenie w życiu gospodarczem nastąpić nie może. Przez pewien czas sfery gospodarcze nie mogły przekonać sfer rządowych o przeciążeniu podatkowem w ogólności, w szczególności zaś, że podatek obrotowy w obecnej formie jest zabójczy i że zmiana jego musi nastąpić. W końcu zdołano upór ten przełamać, same sfery rządowe przyznały konieczność zmiany systemu podatkowego, zastrzegły się jednak, że zmiana ta nie może nastąpić raptownie, gdyż mogłaby podważyć zasady budżetowe. Nie mniej jednak ma się przeprowadzać systematycznie ulgi podatkowe. Słyszy się również tu i ówdzie o rozpoczętych pracach nad nowymi projektami podatkowymi, wiadomości te jednak nie są autentyczne i zostają zresztą w najbliższych dniach po ukazaniu się zdementowane. W rzeczywistości zaś nietylko nie nastąpiła zmiana pod względem podatkowym na lepsze, lecz przeciwnie Władze skarbowe uskuteczniają wymiary w niebywałej wysokości, nie stojące w żadnym stosunku do rzeczywistego stanu rzeczy, a z drugiej strony ściąga się podatki z niesłychaną bezwzględnością, nie udzielając żadnych ulg. System fiskalny doszedł do zenitu i wyciąga się z życia prywatnego ostatnie środki obrotowe, gromadząc olbrzymie rezerwy państwowe. W obecnem położeniu gospodarczem należałoby się raczej spodziewać przeznaczenia części tych rezerw z Kas Państwowych na ożywienie życia gospodarczego, by zapobiec niesłychanej ciasnocie podatkowej.

Jesteśmy jednak świadkami wręcz przeciwnego objawu, rezerwy te obraca się bowiem dla eksperymentów etatystycznych. Ten właśnie etatyzm jest drugą bolączką, która w poważnej mierze doprowadziła do obecnego stanu rzeczy. Przez długi czas prowadzono eksperymenta etatystyczne i jak grzyby po deszczu powstawały przedsiębiorstwa państwowe, które znajdowały się w tem uprzywilejowanem położeniu, że podczas gdy prywatne przedsiębiorstwa walczyły i walczą z trudnościami finansowemi, dla przedsiębiorstw państwowych, Kasa państwowa, wzgl. Banki państwowe stały zawsze otworem i finansowały przedsiębiorstwa, nie mając żadnych widoków egzystencji i rozwoju. Z chwilą, gdy etatyzm doszedł do szczytu, zaczęła się żywa dyskusja po pierwsze na temat, czy etatyzm jest szkodliwy, czy etatyzm jest nadmierny, a zażarta polemika między zwolennikami etatyzmu z jednej strony, a ich przeciwnikami, która znalazła swój wyraz w szeregu przemówień, wygłoszonych u posła Radziwiłła d. 12 grudnia 1928 r. i 10 stycznia 1929 r. doprowadziła wreszcie do wykazania, że panuje u nas etatyzm nadmierny i że przeszedł on dawno dopuszczalne granice i prześcignęliśmy pod tym względem inne państwa. Zaniechanie zaś zapędów i eksperymentów etatystycznych stanowi conditio sine qua non dla uzyskania kapitałów zagranicznych, a jedynie przecież one mogą prowadzić do odprężenia kryzysu gospodarczego. Niema bowiem żadnego środka bardziej odstraszającego kapitały zagraniczne, jak tendencje etatystyczne. Wicemarszałek senator p. Gliwic powiada, że „niema nic bardziej płochliwego, jak kapitały obce, a niema na nie większego postrachu, jak tendencje etatystyczne Państwa“. Zadaniem Państwa pierwszorzędnej wagi jest stworzenie atmosfery sprzyjającej, by kapitały, których nie posiadamy i prędko ich nie stworzymy popłynęły do nas z zewnątrz.

Po pożyczce stabilizacyjnej przypuszczano, że rozpocznie się era wielkich pożyczek państwowych, nadzieja ta zawiodła głównie z tych przyczyn. Po pierwsze nie dotrzymano warunków, pod którymi udzielono pożyczkę, gdyż udzielono ją z zastrzeżeniem przeprowadzenia reformy systemu podatkowego, a w tym kierunku mimo upływu tak długiego czasu nie tylko nie postąpiono ani o krok naprzód, ale nawet popełniono kroki wsteczne. Nasza polityka podatkowa nie może stanowczo zachęcać kapitał zagraniczny, przeciwnie odstrasza go. Drugim zaś czynnikiem odstraszającym jest nawskroś etatystyczna gospodarka i słusznie powiada p. Gliwic, że kapitały zagraniczne pozyskamy tylko wtedy, gdy ogólna nasza rozwojowa tendencja nie będzie par excellence etatystyczną, lecz dążyć będzie do rozwijania inicjatywy prywatnej. Kiedy stworzona będzie taka atmosfera, to inicjatywa będzie mogła dostatecznie się rozwijać. Etatystyczne eksperymenty kapitał ten odstraszyć tylko mogą i czas jest najwyższy, by je zaniechać.

W tym kierunku jednak nie widać również żadnej zmiany, nietylko bowiem nie uznaje się za stosowne zachować stan obecny, lecz zapędy etatystyczne trwają dalej. Przypomnimy tylko tem, że Ministerstwo Rolnictwa powzięło konkretny plan powołania do życia instytucji, mającej trudnić się eksportem drzewa zagranicą, by w ten sposób dalszą gałąź przemysłu i handlu upaństwowić.

Błędy powyższe wytyka się stale, a dopiero niedawno doradca finansowy Dewey, który dotychczas zachowywał się z daleko posuniętą rezerwą, zupełnie niedwuznacznie podkreślił nieodzowną konieczność reformy systemu podatkowego i zaprzestanie zapędów etatystycznych. Jeżeli w stosunku do jego poprzedników, a mianowicie do prof. Kemmerera i Younga zachowaliśmy się biernie i nie słuchaliśmy zleceń tychże, to przecież doradca finansowy Dewey zajmuje u nas zupełnie inne stanowisko; jest on bowiem specjalnie delegowany w tym celu, by badać zupełnie bezstronnie wszelkie objawy naszego życia gospodarczego i na podstawie tychże wydawać konkretną djagnozę z którą ma się liczyć cała zagranica w szczególności zaś Ameryka, od której oczekujemy dalszych pożyczek.

Ciekawie jednak zachowujemy się wobec jego ostatniego raportu. Minął on bez echa oraz bez żadnego oddźwięku w miarodajnych sferach rządowych i od chwili jego ukazania się nie było żadnego oficjalnego oświadczenia. Jeżelibyśmy zaś stali na stanowisku, że zbyteczne są oświadczenia, a miarodajne są czyny, to jednak niestety tychże również nie widzimy.

W ogólności od nowego Rządu spodziewaliśmy się pewnego konkretnego programu w powyższym kierunku i mimo upływu dość znacznego czasu stwierdzić musimy stanowczą rezerwę sfer rządowych w objawianiu swego programu na najbliższą przyszłość. Tenże zaś program jest palącą koniecznością, nie dającą na siebie długo czekać i wobec zaostrzonej sytuacji szerzy się coraz większy niepokój u sfer gospodarczych. Jeżeli niema to być program na dalszą metę, to przynajmniej należałoby się spodziewać jasnego oświadczenia się, co zamierza przedsięwziąć,

celem złagodzenia piętrzącego się coraz bardziej przesilenia gospodarczego! Milczenie bowiem i niezastosowanie żadnych środków zaradczych szerzy tylko niepokój oraz coraz większą obawę o przyszłość. Należy się spodziewać, że Rząd przejrzy powagę sytuacji i podejmie w najbliższym czasie odpowiednie środki zaradcze.

Dr. L. Lampel

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 16	Czerwiec **24** Poniedziałek 16 Siwan 5689	Zachód słońca 19 m. 59

Kłamstwa „Głosu Narodu“

„Głos Narodu“, a za nim „Słowo Polskie“ obwiniły ostatnio posła Dra Leona Reicha o ogłoszenie w roku 1919 artykułu antypolskiego w „Isr. Wochenblatt für die Schweiz“. W „Chwili“ z 23 bm. odpowiada na to pos. Dr. Reich: „Odnośnie do mojej osoby stwierdzam, że artykułu żadnego w „Isr. Wochenblatt für die Schweiz“ ani w r. 1919 ani nigdy później czy wcześniej nie napisałem, że wprawdzie zamieszczony był w piśmie tem wywiad jakoby udzielony przezemnie na podstawie przypadkowej rozmowy, ale *„wywiad“ ten, zawierający szczegóły wręcz kłamliwe, został przezemnie sprostowany“.*

* * *

Przyparty przez nas do muru, oświadcza — po 6 dniach! — wczorajszy „Głos Narodu“ (z 24 bm.), że „podtrzymuje wszystkie doniesienia swego lwowskiego korespondenta o prowokacji żydowskiej młodzieży, a zatem i o okruchach tynku, skórkach chleba, kałamarzu i plu ciu“. — Wobec tego radzimy „Głosowi Narodu“, aby oskarżenie swoje rozciągnął jeszcze na „cegły i kamienie“, a czem wyraźnie pisał „Kurjer Poznański“, będący pismem conajmniej tak samo poważnem i... prawdomównem co „Głos Narodu“. Jeśli kłamać, to już — na całego!

Znowu wybryki antysemickie w parku Jordana

Doniesiono nam wczoraj późnym wieczorem, że krakowski Park Jordana był znowu w niedzielę w godzinach wieczornych widownią karygodnych wybryków, dokonywanych bezkarnie przez liczną grupę młodzieży szkolnej na spacerowiczach żydowskich. Wkrótce po nastaniu mroku poczęła grasować w parku kilkudziesięciu młodzieńców, wśród nich — wnosząc z oznak — uczniowie szkoły przemysłowej, uczniowie gimnazjalni i kadeci, którzy przy pomocy latarek elektrycznych „badali“ wszystkie ławki, poszukując ludzi o semickim wyglądzie. Powstała wkrótce zrozumiała panika; Żydzi poczęli opuszczać park, przyczem towarzyszyły im kułaki i kopnięcia ze strony młodzieńców, wykrzykujących głośno, że muszą opróżnić park z Żydów. Wezwany przez jednego z naszych informatorów posterunkowy Nr. 373, pełniący służbę koło deptaku, by udał się do parku i przeciwstawił się ekscedentom, wyraził się że interwencja jest zbyteczna, gdyż narazie niema rannych ani pobitych(!) Tymczasem banda hulała dalej bezkarnie po parku, przyczem nie darowano nawet kobietom. Jedna z pobitych p. Helena W. zeznała w naszej redakcji, że została podczas wypędzania jej z parku dotkliwie pokopana i pobita po twarzy. Narzeczony jej p. Henryk B., również dotkliwie pobity po głowie i pokopany wybiegł z parku i począł głośno wzywać policję, wraz z innemi ofiarami bandyckich wybryków. Pod osłoną posterunkowych Nr. 266 i Nr. 1209, którzy znajdowali się na deptaku, ofiary pobicia udały się do miasta, przyczem towarzyszyli im sprawcy wybryków, miotając obelgi zarówno pod ich adresem jak i pod adresem policjantów. Jest rzeczą niezrozumiałą, że posterunkom, których liczba podczas interwenjowania wzrosła do czterech, nie uważali za potrzebne wylegitymować choćby kilku z pośród napastników. Żądaniu w tym kierunku, postawionemu przez wspomnianego pana B., posterunkowy Nr. 1209 odmówił, zaś drugi policjant Nr. 266 wręcz oświadczył panu B., że „pan prowokuje“...

Ponawiamy nasz apel pod adresem władz bezpieczeństwa, by zarządziły stałą wzmocnioną służbę policyjną nietylko na deptaku, lecz przedewszystkiem w samym parku, gdzie wczoraj wieczór nie pełnił służby żaden policjant, co umożliwiło ekscedentom bezkarne napastowanie spacerowiczów.

Emil Vandervelde w Krakowie

W dniu wczorajszym bawił w Krakowie jeden z najwybitniejszych działaczy międzynarodówki socjalistycznej, Emil Vandervelde, b. minister belgijski, znany ze swych enuncjacyj, pełnych entuzjazmu dla sjonizmu i dzieła żydowskiego w Palestynie.

POWITANIE PRZEZ REPREZENTANTA ORG. SJONISTYCZNEJ.

Prezes Egzekutywy Org. Sjonistycznej dla zach. Małopolski i Śląska p. Dr. *I. Schwarzbart* odwiedził w Hotelu Francuskim p. *Emila Vanderveldego* i złożył mu imieniem Organizacji Sjońskiej naszej dzielnicy wyrazy serdecznej sympatji i wdzięczności za uznanie, jakiem darzy ruch sjonistyczny i za jego czynne poparcie, okazane dziełu odbudowy żydowskiej Palestyny.

P. Dr. Schwarzbart usprawiedliwił niezjawienie się prezesa Organizacji, *posła Dr. Thona* z powodu tegoż chwilowej niedyspozycji.

P. Vandervelde w serdecznych słowach wyraził p. Dr. Schwarzbartowi podziękowanie za złożone mu imieniem organizacji sjońskiej wyrazy sympatji, wspominając przy tej sposobności o swojem onegdajszem przemówieniu na konferencji Pracującej Palestyny w Warszawie.

MANIFESTACJA ROBOTNICZA NA CZEŚĆ VANDERVELDEGO.

P. Vandervelde wziął przedpołudniem wraz z małżonką swą udział w manifestacyjnem zgromadzeniu, urządzonem na jego cześć w sali Starego Teatru przez krakowską P. P. S. Szczelnie wypełniająca salę i galerję publiczność zgotowała znakomitemu gościowi owacyjne przyjęcie. Po odegraniu przez orkiestrę robotniczą „Międzynarodówki“ powitał pp. Vandervelde'ów poseł Mastek, w imieniu krakowskiej P. P. S., wyrażając radość z powodu ich, przybycia do Krakowa. Pani Vandervelde wygłosiła krótkie przemówienie na temat doniosłej roli, jaką kobiety winny odegrać we współczesnem życiu społecznem dzięki uzyskanemu równouprawnieniu politycznemu. Po przetłumaczeniu słów pani Vandervelde przez red. Haeckera i odśpiewaniu pieśni przez chór robotniczy, zabrał głos p. Vandervelde, powitany huraganem niemilknących oklasków. Sędziwy działacz socjalistyczny w doskonałem pod względem retorycznym przemówieniu omówił pokrótce sytuację Polski zac zasów zaborczych, oraz stanowisko międzynarodówki socjalistycznej przed wojną, poczem przedstawiwszy runięcie tronów w mocarstwach rządzonych absolutnie, a triumf państw demokratycznych, zajął się problemem dyktatury, jako zjawiskiem, mającem rzekomo na celu uzdrowienie rządów parlamentarnych. W rzeczywistości jednak dyktatura nie jest niczem nowem, tylko próbą powrotu do dawnych, absolutnych metod rządzenia. Przytem brak jest dyktatorom doby współczesnej, czyto Mussoliniemu, czy Primo de Riverze, czy Horthy'emu, czy wreszcie Waldemarasowi,tego genjuszu, jaki bezsprzecznie był udziałem Cromwella, Bonapartego, lub choćby nawet Napoleona III. Państwa europejskie, opierające swój ustrój na prawdziwej demokracji, jak Anglja, Francja i Niemcy, wykazują coraz wiekszy rozwój, stanowiący gwarancję, że tylko rządy parlamentarne, rządy reprezentacji większości, kontrolowanej na terenie parlamentu przez opozycyjną mniejszość, są jedynie racjonalną formą rządzenia. Wkońcu mowca oddając hołd pamięci męczennika socjalizmu Matteottiego i cytując słowa jego o znaczeniu wolności wspomniał, że naród polski zawsze odznaczał się gorącem umiłowaniem wolności, którą potrafił wywalczyć sobie na gruzach mocarstw zaborczych i którą zawsze zachowa jako największy skarb.

Przemówienie p. Vandervelde'go, wygłoszone w języku francuskim, przetłumaczył red. Haecker, poczem poseł Mastek podziękował gościom za cenne wywody i wezwał zebranych, by byli gotowi do walki w obronie zagrożonej demokracji.

Wybuch bomby, ukradzionej na „Wiankach“

W sobotę wieczór w czasie wianków skradziono pyrotechnikowi bombę, zawierającą bardzo silną substancję wybuchową. Bombę tę sprawcy po powrocie z wianków o godz 22.45. podłożyli pod parkanem parceli przy ul. Traugutta 12 w Podgórzu, a obłożywszy ją cegłami, podpalili przy pomocy papieru, poczem zbiegli. Nastąpiła silna detonacja i rozległ się brzek stłuczonych szyb. Wskutek wybuchu rakiety została skaleczona lekko w prawą nogę, prawdopodobnie od łamkiem cegły, stojąca w odległości około 100 metrów u zbiegu ulic Traugutta i Kącik, Anna Lan (lat 26), inkasentka, zam. przy ul. Traugutta 12, która udała się auto-dorożką na pogotowie ratunkowe. Nadto w domu przy ul. Traugutta l. 12 i w sąsiednich domach wyleciało od wstrząsu powietrza kilka szyb. Pod zarzutem podłożenia bomby przytrzymano Edwarda Pasternaka (lat 18), Władysława Bułarza (lat 18), zamieszkałych przy ul. Jnowa Wola l. 16 oraz Eugenjusza Bąkowskiego (lat 17) i Józefa Jachimka (lat 18), zam. przy ul. Dąbrówki l. 8, którzy do zarzuconego czynu przyznali się. Na miejscu wybuchu bomby znaleziono szczątki tektury, co wskazuje na pochodzenie bomby z wianków. Powodem karygodnego czynu była przypuszczalnie chęć złośliwego uszkodzenia nowo wybudowanego parkanu, ogradzającego parcelę, używaną dotąd przez przygodnych osobników na zabawy.

—o—

— **WYBUCH STRAJKU W PRZEMYŚLE CERAMICZNYM.** Jak się dowiadujemy, w sobotę [illegible] bm. wybuchł strajk robotników i robotnic pod[illegible]skiej fabryki cegieł i dachówek. Ogółem porz[illegible] pracę około 300 osób. Strajk ma podłoże eko[illegible]czne. Obiegają pogłoski o mającem nastąpić [illegible] robociu w całym przemyśle ceramicznym [illegible] wa.

— **LOKAL EKSPOZYTURY ZAKŁADU PENSYJNEGO** został przeniesiony z ul. Al. Słowackiego 36, na ul. Pomorską l. 1. I. p. naprzeciw Parku Krakowskiego.

— **PRZYKRA PRZYGODA PO WIANKACH.** Wilhelm Pałka, majster kominiarski zam. przy ul. Zamojskiego 38, zgłosił do policji, że dnia 22 bm. około godz. 22,30, gdy powracał z wianków, skradziono mu w ustępie złoty zegarek z brylantem wartości 1,000 zł.

— **NOWOCZESNA ZGUBA.** Dźwigała Feliks, zam. przy ul. św. Wawrzyńca l. 28, zgłosił w IV. komisarjacie policji przy ul. Grodzkiej o znalezienie opony gumowej z koła samochodowego.

— **ZNOWU PRZEZ OTWARTE OKNO.** Bombach Abraham, zam. przy ul. Nadwiślańskiej l. 1. zgłosił do policji, że w nocy z 22 na 23 bm. skradziono mu z mieszkania nalpiętrze przez otwarte okno 4 lichtarze srebrne.

Czysta czy wolna demokracja?

Na marginesie dzieła prof. Adama Szelągowskiego

Mamy obecnie w Polsce ferje sejmowe, ucichła więc dyskusja konstytucyjna, ale bynajmniej nie straciła na swej aktualności. Warto więc zwrócić uwagę na książkę prof. Adama Szelągowskiego p. t. „Stany Zjednoczone Ameryki Północnej (U. S. A.)“, wydanej niedawno nakładem F. Hoesicka w Warszawie.

Książkę tę napisał autor z myślą o Polsce, której chce opowiedzieć dzieje tworzenia państwa i konstytucji Stanów Zjednoczonych, by Polska z nich skorzystała i odpowiednie dla siebie wyciągnęła wnioski. Na samym wstępie znajdują się zastrzeżenia autora, **które** najlepiej charakteryzują jego tendencję. **Zdaniem prof. Szelągowskiego, amerykańskie** pojęcie o konstytucji jako narzędziu rządzenia różni się zasadniczo od pojęcia europejskiego, a więc temsamem i od pojęcia polskiego. W Polsce uważa się konstytucję przedewszystkiem za ochronę praw przed atakami ze strony rządu, przyczem w konsekwencji dochodzi się do przeciwstawiania konstytucji rządowi własnemu i zapomina się o tem, że teraz nie chodzi już o walkę z obcym najeźdźcą. lecz o zachowanie bytu i niepodległości ojczyzny. Te i jak je autor nazywa, „zachcianki“ występują w pojęciu konstytucyjnej praworządności oraz czystej demokracji czyli demokracji w samej sobie. W obu wypadkach „zachcianki“ te są ze swej natury abstrakcyjne i utopijne, stawiają bowiem siebie wyżej ponad byt konstytucji jako narzędzia rządzenia. Konstytucja amerykańska natomiast „zawiera się nie w prawach i swobodach obywateli, lecz w tych samoograniczeniach, w tych hamulcach. jakie nałożyli na siebie i na cały naród przy pomocy nowo ułożonej po odzyskaniu niepodległości konstytucji“. Za największą więc cnotę narodu amerykańskiego uważa autor to samozaparcie się konstytucyjne i doradza Polsce, by poszła za przykładem Ameryki.

Niestety autor nie jest konsekwentny, albowiem ostateczne konkluzje, które wyciąga z historji tworzenia się konstytucji amerykańskiej, nie są zgodne z rzeczywistością. Dowiadujemu się bowiem, że konstytucja ta, która przepojona ma być duchem samozaparcia się, jest obecnie w Ameryce przedmiotem bardzo namiętnej i gorącej krytyki, przypominającej żywo naszą dyskusją o naprawie Rzeczypospolitej. Słyszymy, że Wilson nazywa dzisiejszy ustrój Ameryki „kongresowym“, a o kongresie nie bardzo pochlebnie się wyraża, pisząc: „Kongres jest to nic więcej, jak wielkie zbiorowisko gorszych lub lepszych próżniaków. W miarę, jak dacie mu władzę, będzie on wglądał we wszystko, ustanawiał wszystko, mieszał się do wszystkiego“. Wilson nazywa też kongres, albo lepiej każde ciało parlamentarne despotą, który ma nieograniczony czas do dyspozycji i nieograniczoną próżność. Wmawia w siebie też, iż posiada nieograniczoną mądrość ezy zrozumienie wszystkiego. Za najgorsze obyczaje kongresowe uważa Wilson tak zwane „spoil system“ czyli grabież urzędów publicznych ze strony partji, od chwili kiedy dostanie się do władzy, i lobbying t. j. system protekcji, właściwie antyszambrowania ze specjalną klasą ludzi t. zw. lobbyist, których zajęciem jest wyrabianie protekcji już nie dla osób, ale dla praw wnoszonych w kongresie.

Gdy to wszystko czytamy, zapominamy, że mowa jest o Ameryce i mimowoli myślimy o Polsce, ponieważ i u nas dyskusja konstytucyjna obracała się w tych samych ramach, utyskiwała wciąż na sejmokrację, na grabież urzędów publicznych i t. d. Do tego więc doszła konstytucja amerykańska, która idealnie miała rozwiązać problem równowagi między egzekutywą, legislatywą i judykaturą, którą drugi prezydent Stanów Zjednoczonych J. Adams nazwał skomplikowanym systemem balansów i równowagi. A jednak w Ameryce niema ani cienia faszyzmu lub prób naprawy konstytucji zapomocą zamachów stanu!

Swego czasu już słynny francuski uczony Tocqueville, autor głośnego dzieła „Sur la democratie en Amerique“, przepowiedział, że rozwój Europy pójdzie śladami Stanów Zjednoczonych. A rozwój ten jest rozwojem organicznym, naturalnym, wolnym od gwałtownych przeskoków i wstrząsów, dalekim od wszelkiego faszyzmu. Napewne krytyka Woodrowa Wilsona jest bardzo uzasadniona, ale punkt ciężkości tkwi nie w przewadze partyj, nie w sejmokracji, lecz leży na zupełnie innej płaszczyźnie. Już Tocqueville, który „proces demokratyzacji uważał za fakt dziejowy niezmienny i stały, prąd nie do powstrzymania, przewidywał i proces ujemny, towarzyszący mu stale i niezłomnie“ Tocqeville zdawał sobie sprawę z tego, że demokracja domagać się będzie zrównania biednych z bogatymi, nie tylko prawnego, ale i majątkowego. Oto kwestja społeczna wysuwa się tu na pierwszy plan, a chorobą amerykańskiego życia parlamentarnego jest hegemonja wielkiego kapitału zorganizowanego w potężne trusty.

My w Polsce skłonni jesteśmy do przeceniania roli genjalnej jednostki, a system u nas panujący słusznie nazwał p. Grzybowski w ostatnim numerze „Przeglądu Współczesnego“ systemem charismatycznym czyli czemś w rodzaju nawrotu do romantycznego mesjanizmu.

Zycie wysunęło obecnie dla demokracji najtrudniejszy i najbardziej skomplikowany problem społeczny, a że demokracja nie zdała w tym względzie egzaminu swej sprawności i jednym zamachem tego problemu nie rozwiązała, przeto umożliwiła z jednej strony powstanie faszyzmu, a z drugiej strony bolszewizmu. To wielkie niebezpieczeństwo, grożące demokracji ze strony przewagi sił gospodarczych, sprecyzował bardzo wyraźnie b. kanclerz niemiecki Dr. Wirth na kongresie Międzynarodowej Unji Parlamentarnej, który przed kilku miesiącami odbył się w Berlinie. Czysta demokracja jest wogóle absurdem, o którym na serjo, żaden zdrowo myślący człowiek nie myśli, ale pocoż walczyć z wiatrakami? Wszak wszyscy wiedzą, że demokracja jest formą rządów, domagającą się stanowczo pewnych zmian. Ozdrowienie demokracji zależy tylko od tego, by stała się nie „czystą“, ale — wolną. **M. Kanfer**

Program stacyj radjofonicznych

Poiedziałek, 24 czerwca.

Kraków (314,1) 15,40 Komunik. gosp. 16,15 Przegląd komunikacyjny, 16,30 Gramofon, 17,25 „Bajki chińskie i japońskie“ wygł. p. Jeter, 17,50 P. W. K. 18 Muz. lekka z Warszawy (Strauss i i.) 19 Kom. sport. 19,25 Giełda roln., 19,40 Komunik. harcerski, 19,56 Sygnał czasu, 20 Rozmaitości, 20,05 Odczyt pt. „Podróż z Charbinu do Krakowa“, wygł. p. Kolendówna, 20,30 Koncert międzynarod. z Wiednia na stację centr. Europy (śpiew A. Piccavera i koncert Filharmonji w progr. m. i. pieśni Korngolda Marksa, J. Straussa), 22 PAT, 22,20 Komun. sport. 22,45 Muz. tan z rest. „Pavillon“.

Warszawa (1395,1) 18, 20,30 i 22,45 Muzyka.

Katowice (416,1) 16,15 Komunik. gospod. 16,30 Gramofon, 17,25 „Nowości radjowe“, 17,50 P. W. K., 18 Muz. lekka z Warszawy (Strauss i i.) 19 Rozmaitości, 19,20 Koncert p. Zamorskiej (śpiew), 20 Odczyt, 20,30 Koncert międzynarodowy z Wiednia (śpiew Piccavera, ork. Filharmonji), 22 PAT, 23 Odczyt w j. ang.

Poznań (339,8) 14 Giełda, 18 i 20,30 Muz.

Wiedeń (519,9) 11, 16 i 20,30 Muzyka.

Budapeszt (545) 12, 17,40 i 20,30 Koncerty.

Zeesen (1648,3) 17 i 20,30 Koncerty.

Moskwa (1442,3) 10,15 Muzyka.

MAKS BROD

Zaczarowany kraj miłości

127

Przekład M. Kanfera

To, co mu się przedtem wydawało „karną kolonją“, staje się teraz aktem łaski, a łaska na tem polega, że istnieją jeszcze kraje, w których ludzkość może zacząć od samego początku. Naturalnie, że przez to nie jest jeszcze wcale obalona konieczność krwawej rewolucji światowej. Dla Europy lekarstwo z Emek niema być może żadnego oznaczenia, — ale jedno należy z całą ostrożnością powiedzieć: Niech będzie, że Emek nie jest dla wszystkich możliwą drogą przezwyciężenia piekła gwałtu, że jest tylko całkiem rzadką jednorazową sytuacją, a jednak jest być może czemś jeszcze więcej — mianowicie znakiem wezwaniem, by całą sprawę bezkrwawego socjalizmu jeszcze raz przemyśleć. Wszak wszędzie jeszcze istnieją pustynie, także nawet i w sercu Europy. Np. tuż naokoło Rzymu. A ileż pustych olbrzymich przestrzeni w innych częściach świata! Gdyby się jakiś parlament świata zdecydował, by przynajmniej to, co na ziemi nie jest jeszcze uprawnem, skolonizować, w sposób godny człowieka, to jest sprawiedliwie — czyż nie możnaby w ten sposób uniknąć rzeczy najgorszych i przez nacisk nowych lepszych form gospodarki zmusić stary zepsuty świat w ostatniej godzinie do rozumu?

Krzysztof powstrzymuje swój utopijny rozpęd Rzeczą ważniejszą jest obserwowanie bezpośredniej rzeczywistości. Jakżeż piękne wcielenie znalazł sen Ryszarda Garty o świecie bez grzechu w tych kolonistach! Jest komunizm, który niczego nie zrabował ,który wszystko na nowo tworzy, nie niszcząc, niewinny komunizm — ponieważ u jego kolebki żadna się nie znajduje przemoc, przeto w dalszym swym rozwoju nie potrzebuje żadnych trycków, żadnej dyktatury, żadnej ciasnej doktryny, które wszelkie umysłowe prądy kwalifikuje tylko wedle tego, czy są pożyteczne dla partji czy też nie, która wreszcie i kwestje religji, stosunku naszego do świata, nasze nastroje, wszystko to co się nazwało“ szlachetnem nieszczęściem“ normuje wedle wskazówek politycznego utylitaryzmu, i to posługując się autorytetem inkwizycyjnego trybunału, degradującego wolnego ducha do roli „burżuazyjnego“ przesądu — odnosząc się taksamo zresztą, jak i kościół się odnosi do wolnego ducha.

W Giwath Afunah nie istnieje teologja tego rodzaju, Tu swobodnie można wypowiadać najbardziej kacerskie poglądy, tu człowiek nie potrzebuje się nawet wstydzić swych wszystko podkopujących wątpliwości. Ten mistyczny optymizm Ryszarda unosi się nad tem miastem baraków, polegającym na tem, że nawet najgłębsza ironja, najboleśniejsza krytyka w ostatecznym rezultacie nie może powstrzymać naturalnego rozwoju dobra.

W Rosji żąda się urzędowo zdrowego optymizmu, musztruje się surowo literaturę, a nawet „Zbójcy“ Schillera, mimo uznania rewolucyjnych tendencji nie znajdują łaski z powodu pesymistycznego podkładu!

W Giwath Afunah można być trochę mniej skomplikowanym. Jest to komunizm bez przymusu u samych podstaw, dlatego też i w najwyższych piętrach obejść się może bez przymusowej gospodarki w dziedzinie ducha. „Przyjaciele“ mówi Krzysztof późno w nocy we wielkim baraku, „nie zasłużyłem na to, bym was tak mógł nazwać, ale pozwólcie, bym przynajmniej ten jeden raz was tak nazwał. Podoba mi się tutaj u naw“.

„W nocy muchy nie dokuczają“, śmieje się Franz Ritter.

„I to. Także to! Chciałbym wam jednak na pożegnanie całkiem poważnie powiedzieć, co mi się wydaje waszą główną zaletą! Jesteście czynnymi, przyszłość budującymi ludźmi, jesteście robotnikami, a mimo to zezwolili byście na przebywanie wśród was człowieka, który w negatywnej, ba, niszczycielskiej melancholji w takiem marzycielskiem „przeszło“ upatruje swą najgłębszą najprawdziwszą treść życia, i takiego człowieka, któryby tak świat odczuwał, nie wypędzilibyście. Jestem nawet tego zdania, żebyście go zrozumieli“.

Jest wzruszony. Ze wszystkich stron wyciągają się ku niemu ręce.

„Chętniebym wam teraz coś zagrał“.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

DR. SAMMY GRONEMANN (BERLIN).

Niewyjaśnione przestępstwa

Nie zapominajcie nigdy o szacunku należnym płci żeńskiej, moi panowie! — zwykł był mówić ś. p. tajny radca Dambach do swoich słuchaczy-kolegów, gdy opowiadał o jakimś słynnym wypadku kryminalnym. — Gdyby nie było kobiet, nasza kryminalistyka byłaby pozbawiona dużej ilości najbardziej interesujących procesów o zatrucie.

Tajny radca miał słuszność, lecz ja uważam, że najbardziej interesujące wypadki tego rodzaju nie przedostają się do historji kryminalistyki, ani wogóle do wiadomości publicznej. O dobrze, aż do końca przeprowadzonych przestępstwach nie dowiaduje się ani prokurator, ani sąd; — wielcy przestępcy nie mają w sobie próżności autorskiej, — o rozmaitych ukrytych rzeczach dowiaduje się raczej adwokat na swem krześle spowiednicem.

Tyczy się to naturalnie nie tylko sprawek kobiecych. Każdy schwytany przestępca nie osiągnął przecież pożądanego efektu. Przestępca pragnie przecież przedewszystkiem pozostać niewidocznym. Zadanie jego dopiero wówczas jest spełnione gdy to mu się uda. Karane są więc właściwie nie doprowadzone do końca zamierzenia, tj. próby. Wiesza się tylko drobnych złodziei, — kto się pozwala złapać, dowodzi, iż nie jest wielkim przestępcą.

Prawdziwem arcydziełem jest wypadek, w którym sprawca nietylko pozostaje nieznany, ale wogóle nie powstaje najmniejsze podejrzenie, że zostało uczynione jakieś przestępstwo. Pod tym względem rzeczywiście należy się kobietom „szacunek", o którym mówił tajny radca Dambach.

Radca handlowy X. jest djabetykiem. Djeta przepisana przez lekarzy, jest bardzo ciężka i pan radca, wielki smakosz, cierpi męki, patrząc na wystawy sklepów kolonjalnych w Karlsbadzie. Jego śliczna młoda żona, współczuje mu, — żartuje z rozporządzeń lekarzy i radzi mężowi, aby nie liczył się z ich zakazami. Ewa bez specjalnego trudu nakłania Adama do kosztowania zakazanych owoców. Radca szybko żegna się z życiem; nikt nie ośmieli się zarzucić młodej wdowie, iż zabiła z rozmysłem swego męża.

Inny przykład z niedalekiej przeszłości: Gazety doniosły, że znany badacz, profesor Y., zmarł wskutek infekcji, którą spowodowała jakaś nieostrożność podczas badań bakterjologicznych. Obdukcja wykazała zatrucie bakterjami w rodzaju tych, które badał. Nigdy nie zostało stwierdzone, w jaki sposób bakterje te dostały się do jego ciała, czy przypadkiem nie postarała się o to jego małżonka, która bardzo pilnie pracowała wraz z mężem w laboratorjum. Nie padło na nią najmniejsze podejrzenie.

Władze i publiczność dowiadują się tylko o drobnej części spełnianych przestępstw, ale istnieją ludzie, którzy starają się wszelkiemi siłami wyświetlić ukryte strony przestępstwa, aby z pomocą nich zapewnić sobie źródło dochodów. Są to znane ogólnie wypadki wymuszenia.

Przypominam sobie aferę pewnego gospodarza wiejskiego, która zdarzyła się wiele lat temu. Ów rolnik, w nietrzeźwym stanie, okazał wiele czułości swej niepełnoletniej służącej. Przez przeszło 12 lat musiał potem płacić haracz ojcu dziewczyny, jakiemuś urzędnikowi. Ów urzędnik był niezwykle zabawną figurą. Z miną męczennika zapewniał mnie, — co zresztą powtarzał swej ofierze przy każdem żądaniu pieniędzy, — że nie chodzi mu o marną mamonę, ale „pragnie ujrzeć skruszonego grzesznika". Tymczasem w ciągu 12 lat wyciągnął od owego wieśniaka znaczny majątek, a ów nieszczęśnik dopiero wówczas, gdy był całkowicie zrujnowany i zamierzał popełnić samobójstwo, postanowił zaciągnąć poradę prawną. Okazało się, że przestępstwo przeciwko moralności nietylko było przedawnione, ale że i początkowo nie zaszło nic poważnego, za co on, rolnik, musiałby zostać sądownie ukarany. Biedny znękany rolnik, nie chciał wprost uwierzyć w to, iż drżał przez tyle lat przed nieistniejącą karą, a teraz jest zupełnie oswobodzony. Dopiero, gdy położyłem mu na stole całą wymuszoną sumę, którą bez specjalnego wahania zwrócił mi ów urzędnik, — uwierzył w swe szczęście. Ale lat trwogi nikt mu zwrócić nie mógł.

Specjalnie częste są wymuszania dawnych pracowników. Wiadomo ogólnie, że w latach powojennych prawie żaden szef nie ośmielał się oddalić urzędnika, który orjentował się w jego stosunkach podatkowych i bilansowych.

Ale istnieją i inne wypadki, z których jeden przytoczę:

Pewna pani, z wyższej sfery Berlina, otrzymała pewnego dnia list od swej dawnej pokojówki, w którym ta donosi łaskawej pani, że zamierza wyjść za mąż. Łaskawa pani była dla niej zawsze tak dobra, że i teraz ma nadzieję, że dopomoże jej materjalnie do wyjścia za mąż. Pani napewno ją sobie przypomina — służyła u pani wówczas, gdy rotmistrz X. często odwiedzał dom łaskawej pani, — specjalnie zaś wówczas, gdy małżonek znajdował się w podróży. Czy łaskawa pani chce, aby napisała również do pana rotmistrza, który napewno przypomni sobie całą tę historję.

Owa pani, drżąc o spokój domowy i obawiając się skandalu, wysłała rzeczywiście swej byłej pokojówce pewną sumę pieniędzy, wraz z uprzejmym liścikiem, i sądziła, iż sprawa jest załatwiona. Tymczasem okazało się, iż był to dopiero początek. Nadszedł drugi list, pełen podziękowań, w którym pokojówka przypomniała rozmaite przeżycia swej pani, z zaakcentowaniem rozmaitych epizodów; list kończył się prośbą o kilka tysięcy marek na urządzenie. Owa pani nie odpisała. Wówczas nadszedł jeszcze jeden list z groźbami. Łaskawy pan zawsze bardzo miły i napewno wyposaży odpowiednio dawną pokojówkę swej żony, która doniesie mu wiele ciekawych szczegółów z życia jego żony.

Gdy potem spotkałem ową dziewczynę, okazało się, iż jest dobrem i porządnem stworzeniem. Listy podyktował jej sprytny oszust, który niby chciał się z nią ożenić.

Gdy jej wyjaśniłem, co właściwie uczyniła, rozpłakała się i żałowała swego czynu. Ku memu wielkiemu zadowoleniu, udało mi się ochronić ową damę przed skutkami dawno zapomnianej lekkomyślności i wyrwać dziewczynę z rąk oszusta.

Opowiem jeszcze pewien wypadek z mej praktyki, w którym sędzia śledczy, prokurator i obrońca połączyli się w celu wykrycia prawdy, ale wkońcu wszyscy razem zrezygnowali i przestali zajmować się rozwiązaniem zagadnienia.

W Berlinie mieszkał tajny radca N., osobistość znana, rycerz wielu orderów, ceniony jako pisarz i uczony. Został on oskarżony przez pewnego stolarza ze swego rodzinnego miasta o zapłacenie jakiejś niewielkiej należności, — która wynosiła mniej więcej 35 marek.

Chodziło o dopłacenie różnicy do wieka na trumnie matki tajnego radcy. Radca twierdził, iż nie obstalował tak drogiego wieka, — a stolarz oświadczał, że radca osobiście zamawiał droższe wieko. Wymienił on nawet dokładnie dzień, w którym nibyto radca dał mu zamówienie; po sprawdzeniu okazało się, iż był to dzień przed śmiercią matki. Radca twierdził stanowczo iż owego dnia nie był nawet w tem miasteczku. W drugiej instancji sąd postanowił, iż tajny radca może złożyć przysięgę, czy był wówczas w mieście X. czy nie. Sąd oświadczył radcy, że uważa go za osobistość, która nie będzie przysięgać fałszywie. Jednocześnie sąd zaproponował polubowne załatwienie sprawy. Radca odrzucił kategorycznie tę propozycję i postanowił przysiąc, mimo, że odradzałem mu energicznie złożyć przysięgę i wskazywałem na skutki. Radca przysiągł i wygrał proces.

Lecz na tem się nie skończyło; — stolarz wymienił sporą liczbę osób, które właśnie owego dnia miały się znajdować w towarzystwie tajnego radcy, w mieście X. Zaczęto prowadzić śledztwo z wielką ostrożnością, bowiem najmniejsze poszlaki mogły zaszkodzić stanowisku radcy N.

Sędzia śledczy osobiście udał się do X. w celu przesłuchania świadków, razem z nim pojechał oskarżony i ja jako obrońca. Przez cztery dni przesłuchiwano niezwykle starannie wszystkich świadków. Byli to ludzie z najrozmaitszych sfer społecznych, zupełnie niezainteresowani w owej sprawie. Wszyscy jednak z tego samego powodu zachowali w pamięci ów krytyczny dzień; dla nich bowiem przyjazd pana radcy tajnego z Berlina był prawdziwą sensacją. Ze słów świadków można było odtworzyć przebieg całego dnia pana radcy w X., od chwili opuszczenia dworca aż do odjazdu. Wszystkie oświadczenia zgadzały się z sobą doskonale. Nie można było wątpić ani przez chwilę, że zeznania są zmyślone, i nie odpowiadają prawdzie. Przy badaniu świadków był obecny pan radca który śmiał się serdecznie, nie myśląc wcale o tem, iż grozi mu kara więzienia. Podczas przerw w badaniu czynił całkiem spokojne dowcipne uwagi o duchowych i fizycznych właściwościach rozmaitych świadków. Ze mną rozmawiał o osobie sędziego, który mu się bardzo podobał.

Wróciliśmy do Berlina i omówiłem raz jeszcze całą sprawę z sędzią i adwokatem, poczem oskarżony raz jeszcze został przesłuchany. Odpowiadał z taką prostotą i szczerością — był tak pewień, iż owego dnia nie był w X., że trzeba mu było wierzyć. Postanowiono, abym napisał jeszcze jeden referat, z którego okazało się, że zarówno słowa oskarżonego, jak i zeznania świadków noszą piętno bezwzględnej prawdy. To znaczy iż byłem zupełnie pewny,

1) że w owym dniu tajny radca był w X; i
2) że w owym dniu tajny radca w X, nie był.

Zdumiewający rezultat.

Adwokat i sędzia śledczy przyłączyli się do tego głupio-brzmiącego referatu, tak samo postąpił sąd. Oskarżony został całkowicie oczyszczony z jakiejkolwiek winy. Wszyscy biorący udział w sprawie byli pewni, że tajny radca N. będący w pełni władz umysłowych, złożył z czystem sumieniem przysięgę w sprawie, co do której wszelka pomyłka była niemożliwa.

Tak samo wszyscy biorący udział w sprawie byli pewni, że świadkowie, mówili najczystszą prawdę.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Gorączka jako środek uzdrawiający

Dotychczas przywykliśmy uważać podniesioną ciepłotę za objaw choroby, z którym tak bardzo się liczymy, że brak gorączki, pomimo złego samopoczucia pacjenta, uspokaja nas co do jego stanu, a nawet każe posądzać go o pieszczenie się czy przesadę. W każdym razie przeważa pogląd, że dopiero z wystąpieniem podniesionej temperatury traktować należy chorobę na serjo, jako że gorączka jest zewnętrznym, namacalnym niejako przejawem stanu chorobowego. Takim był ustalony przez długie lata, wieki bodaj, pogląd na podwyższoną ciepłotę ciała.

Obecnie w poglądzie tym nastąpił wyłom zgoła nie oczekiwany. Gorączkę zaczęto, na podstawie przeprowadzonych doświadczeń klinicznych, uważać w pewnych wypadkach,

za środek leczniczy, za lekarstwo

na pewien zwłaszcza rodzaj chorób. Ostatnio nawet powstała niesłychanie doniosła kwestja, czy zastosowaniem oryginalnego tego środka uzdrawiającego nie da się zapobiegać powstawaniu pewnych stanów chorobowych. Sprawie tej, mogącej mieć znaczenie nieomal rewolucyjne w dotychczasowej medycynie, poświęcono bardzo dużo czasu i miejsca na świeżo odbytym w Medjolanie kongresie dermatologów, na którym jednym z głównych punktów programu było rozpatrzenie kwestji gorączki malarycznej, jako środka leczącego

kompleks chorobowy zwany paraliżem postępowym,

a także jako środka profilaktycznego-zapobiegającego powstawaniu tego cierpienia.

Jak wiadomo, paraliż postępowy jest chorobą ośrodków mózgowych, obniżaniem się ich aż do stopnia zupełnego nieomal zezwierzęcenia pacjenta. Przedewszyskiem więc zaznacza się ta choroba upośledzeniem etycznych i intelektualnych władz dotkniętego nią osobnika, zanikiem zdolności należytej oceny faktów i pojęć, poczucia rzeczywistości, godności osobistej, obowiązków zawodowych rodzinnych i społecznych, osłabieniem pamięci, zniekształceniem charakteru pisma, brakami w ortografji najlepiej znanych języków, nie wyłączając rodowitego i t. p. Wszystkie te objawy, charakterystyczne dla paralizu postępowego, występują przy względnie dobrem samopoczuciu, zwłaszcza w początkowych stadjach choroby.

Do niedawna uważany był paraliż postępowy, którego najogólniej ujęte przejawy pokrótce opisaliśmy powyżej, za chorobę bezwzględnie niuleczalną, nieuniknienie prowadzącą, poprzez wszystkie bolesne fazy, do śmiertelnego końca. Otóż doświadczeni lekarze specjaliści zauważyli, że często po przebytych przypadkowych choroboch o przebiegu gorączkowym występuje u chorych, dotkniętych paraliżem postępowym i uwiądem rdzenia, czasowa poprawa, a w każdym razie wstrzymanie na dłuższy czas rozwoju, to znaczy postępu choroby. W końcu XIX. stulecia uczony specjalista, profesor wiedeńskiego Uniwersytetu, Wagner Jauregg, rozpoczął serję mozolnych doświadczeń, dotyczących leczenia tej strasznej choroby i po szeregu lat doszedł do wyników bezwzględnie zachęcających. Za przykładem Jauregga poszedł cały zastęp specjalistów w rozmaitych krajach i dzisiaj, po zdobyciu doświadczenia na tysiącach pacjentów, w ciągu szeregu lat pozostających pod ścisłą obserwacją, można śmiało pozostawić wniosek uleczalności paraliżu postępowego na względnie długi okres czasu.

Leczenie to nosi nazwę

„malarjoterapji“,

bowiem zasadza się ono na szczepieniu choremu zarazków malarycznych, mianowicie tak zwanej od częstości napadów gorączki trzeciaczkowej, występującej co trzeci dzień. Krew do tych szczepionek brana bywa zazwyczaj wprost z żył innego chorego, przechodzącego tę samą kurację i znajdującego się w danym momencie w stanie gorączkowym. Wywołuje się w ten sposób infekcję malaryczną i przeważnie po siódmym czy ósmym jej napadzie dopiero przerywa się zastosowaniem dawek chininy malarję, która zdążyła już przez ten czas wywrzeć wpływ uzdrawiający na przebieg paraliżu postępowego u danego pacjenta.

Faktem nieulegającym już kwestji jest, że malarjoterapja wraz z nieustannemi jej udoskonaleniami daje w leczeniu paraliżu postępowego coraz lepsze i wyraźniejsze rezultaty. I tak stwierdzono, że podczas kiedy nagół w 1922 r. liczba uleczonych tym systemem chorych, dotkniętych paraliżem postępowym, dotyczyła siódmej tylko części leczonych w ten sposób chorych, w ostatnich dwóch latach liczba uleczonych przewyższa liczbę tych, u których stosowanie tej metody nie odniosło skutku. **Dr. S. C.**

Zdrowie a ryby

Dążeniem wiedzy lekarskiej było i jest zawsze nie tylko chorobę uśmierzać, lecz dotkniętemu nią o ile możności przedewszyskiem bezboleśnie ułatwić jej pokonanie oraz rozwój jej utrudniać. „Choroba jest rzeczą anormalną, — mawiał słynny wiedeński chirurg, Billroth, — i anormalność ową tępić na każdym kroku jest najwyższym obowiązkiem medycyny“. — Z każdym niemal rokiem daje wytężona praca badaczy pomyślne rezultaty, niosąc światło w tę bezmierną dziedzinę, jaką tworzą choroby człowieka. W wielu wypadkach przyroda pozwala sobie wydrzeć tajemnicę zazdrośnie strzeżonego spichrza leczniczego, przyroda, to olbrzymie laboratorium, z którego pochodzą najskuteczniejsze leki, uzdrawiające organizm ludzki.

W ten sposób naprzykład wykryto, że nabrzmiałość gruczołu tarczykowego, zwana wolem, leczy się jodem. To też w okolicach górskich, nawiedzanych tą chorobą, dawano dzieciom sól kuchenną, w której na kilogram przypada 5 miligramów jodu. Ustaliwszy zatem, iż jod, wprowadzony do organizmu, leczy nabrzmiałość gruczołu tarczykowego, lekarze doszli do przekonania jednak, że osiągną większy, pomyślniejszy skutek z chwilą, gdy potrzebna ilość jodu dostanie się do organizmu drogą naturalną, to znaczy wraz z codziennem pożywieniem. Uwzględniali również i ten moment u pacjentów, wzdrygających się przed niemiłem lekarstwem. Wielkie laboratorium, zwane naturą, odkryło po raz niewiadomo który swój skarbiec, wykazując, iż w głębinach mórz jest przeogromna ilość jodu, t. z. w rybach. Właściwie mało kto o tem wiedział dotąd. Dopiero badania uczonego norweskiego, Dr. Lundy, udowodniły, iż specjalnie ryby mórz norweskich mają w sobie znaczną ilość jodu. Brzmi to jak bajka najfantastyczniejsza, niemniej jest jednak cudowną prawdą. Oto góry norweskie, zawierające jod, wietrzejąc, opadają w rzeki i wraz z niemi dostają się do morza, gdzie roślinność morska je pochłania, owa roślinność, będąca znów pożywieniem stworzeń, żyjących w morzu. — Z tej też przyczyny rząd norweski, podnosząc stan zdrowotny okolic, dotkniętych objawami gruczołu tarczykowego, dba o zasilanie ludności rybami, w szczególności śledziami norweskiemi, przyrządzonemi specjalnym sposobem, stąd też zwanemi „Kippered Herrings“. Śledzie norweskie, w ilości 100 gr. dziennie spożyte, wystarczają, by wprowadzić potrzebną ilość jodu do organizmu. Również sardynka norweska posiada tę uzdrawiającą właściwość. Dr. Lunde ogłosił swój artykuł w wiedeńskiej „Klinische Wochenschrift“ (Nr. 1, 1928). Artykuł ów, traktujący o odżywianiu rybami osób, wykazujących ową niemiłą, szpecącą nabrzmiałość gruczołu tarczykowego, wywołał, rzecz prosta, w kołach lekarskich silne zainteresowanie. Znakomitość lekarska, prof. Dr. Wagner-Jauregg, potwierdził badania Dr. Lundy, uważając, iż odżywianie się rybami norweskiemi istotnie zapobiega tworzeniu się wola, zwłaszcza u młodzieży. Nie mniej ważna, bardzo również przez lekarzy podnoszoną właściwością śledzia norweskiego, zwanego w handlu, dzięki specjalnej przyprawie „Kippered Herrings“, oraz sardynki norweskiej jest ich właściwość odżywcza tak wysoka, iż zastępuje w zupełności tran. Tem samem byłby znów dalszy punkt zdobyty, mianowicie nietylko ideał bezboleśnego, lecz niemal przyjemnego leczenia pacjentów, wzdrygających się dotąd zarówno przed solą kuchenną, jak i przed tranem.

Odpowiedzi redakcji:

WDZIĘCZNA PACJENTKA: 1) Wdzięcznie nie zwracała się Pani z tą propozycją do lekarzy-kosmetyków. Opisu z braku miejsca podawać nie możemy; zresztą i tak uskutecznić to może tylko specjalista. — 2) Kremy mogą się rzeczywiście przyczyniać do pogorszenia tego stanu; trzeba myć twarz ciepłą wodą i zaraz potem spłukać zimną, nadto raz lub dwa razy dziennie zwilżyć płatkiem cytryny. — DOBRA RADA: 1) I owszem, lekarstwo które Pani już kupiła, może Pani tylko dobrze zrobić, ale poza tem bardzo pożądane byłoby wstrzykiwanie lub zażywanie arszeniku. — 2) Najlepiej elekrolizą lub diatermią; środki chemiczne mogłyby pozostawić po sobie szpecącą bliznę — 18-LATKA M. D.: 1) Jeść dużo owoców, jarzyn, kompotów; pić miód, kwaśne mleko, lak.ol. Pozatem ranny masaż brzucha wskazany. — 2) Odpowiedź bez zbadania niemożliwa. — 3) Unikać słońca. — 4) Patrz „Wdzięczna pacjentka“ punkt 2. Nadto naświetlania lampą kwarcową. — 5) Jedyna rada: zaplombować uszkodzony ząb. — CHORA HELENKA: Trudno nam na dystans cokolwiek pewnego powiedzieć, wszelako i nam się wydaje, że są to wszystko objawy nerwowe. Za najracjonalniejsze uważalibyśmy zasągnięcie porady u lekarza chorób nerwowych. — ESTETYKA: 1), 2), 3) i 4) Przy pomocy diatermji można włosy usuwać raz na zawsze. Tylko pewna nieznaczna ilość włosów odrasta, wskutek czego wymaga jeszcze powtórzenia. Zabieg ten nie pozostawia po sobie śladu; wykonują go w Krakowie niektórzy ze specjalistów kosmetyków. — Jednakowoż w wypadku Pańskim, przy bardzo obfitem owłosieniu, wymagałby dużo czasu (wielu posiedzeń) i wypadłby wskutek tego bardzo kosztownie. — 5) Zmianę sprowadzić może odpowiednia dieta. Trzeba jednak wprzód wiedzieć i o tem może Pana Pański stały lekarz poinformować czy osad tworzą sole kwasu moczowego, fosforowego, czy szczawiowego. Dopiero po ustaleniu tego można zastosować odpowiednią dietę. — STUDENT: Przyczyną jest przerost gruczołu tarczykowego; leczenie możliwe tylko pod ciągłą, baczną kontrolą lekarską. — DŁUGOLETNI CZYTELNIK: 1) Brak peryjodu, nudności, zawsze wymioty, poza tem objawy anatomiczne, rozpoznawalne tylko przez lekarza. — 2) Nie; co najwyżej dłuższe przechadzki. — BIAŁOGŁOWA: 1) Najlepiej utlenić perhydrolem w maści lub w roztworze. — 2) Zwilżać kilka razy dziennie płatkiem cytryny; gdyby skutek nie dość był zadawalający, trzeba będzie zastosować maść z sublimatem (tylko za receptą lekarza). — 3) Nic niebezpiecznego kryć się za tem nie może; na wszelki wypadek jednak powinno się ustalić przyczynę — UNIWERSYTET HEBRAJSKI 25: 1) Osobom zdrowym napewno nie szkodzi; czas: kilka do kilkunastu minut. — 2) Tylko w minimalnej mierze. — 3) Po parówce — 4) Można; nieszkodliwe. — 5) Wcierać codziennie w skórę głowy, pomiędzy włosy spirytus salicylowy. Częste mycie włosów nie wskazane. — Środka, o którym Pani wspomina, nie znamy. — 6) Masaż, gimnastyka szwedzka, obcisły napierśnik lub staniczek. — NIECIERPLIWA SA: 1) Na noc okłady z wody borowej, w ciągu dnia puder. — 2) Częste

zmywanie ciepłą wodą i mydłem siarczanem, potem krem lanolinowy. — CHCE SIĘ SPODOBAĆ: Patrz „Białogłowa“ p. 2. Tylko tłusta cera nie znosi maści; w takich wypadkach można stosować sublimat w roztworze spirytusowym. — LEŚNISKO: Żądanych wysokości podać Pani nie umiemy. W okolicach Krakowa: Tęczynek, Czerna, Zabierzów i t. d. — PRZYGNĘBIONA KASANDRA: 1) Następstwo nieprawidłowej fermentacji w jelitach. — 2) Zażywanie magnezji palonej lub t. zw. węgla zwierzęcego mogłoby sprowadzić pożądaną zmianę. — 3) Przyczynę ustalić może tylko lekarz po zbadaniu. Wstyd w tym wypadku uważamy za całkiem nieuzasadniony. — 4) Trzeba unikać wszelkich potraw wzdymających, świeżego chleba i t. d. Mleko niewskazane. — 5) Proszę zaproponować Swemu stałemu lekarzowi wstrzykiwania arszenikowe. Poza tem odpowiednie odżywianie się: dużo tłuszczów, jaj, pokarmów mącznych. Naświetlania lampą kwarcową też uważamy za pożądane.

—o—

Dział Sportowy „Nowego Dziennika“

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Walny Zjazd „Makkabi-Weltverbandu“

odbędzie się w dniach **od 27 do 30 czerwca b. r. w Morawskiej Ostrawie**, z następującym porządkiem dziennym:

27 czerwca czwartek, godz. 8 wieczór, sala Hotelu National. — Otwarcie Zjazdu, adw. Dr. Lelewer, Berlin. — Powitania. — Wybór prezydjum i głównego wydziału. — Referaty organizacyjne: Dr. Lelewer, Berlin i Dr. Sonnenfeld, Berno Morawskie. — Sprawozdania przedstawicieli organizacyj krajowych.

28 czerwca piątek godz. 9-ta przedpołudniem: Referaty: Wychowanie przez ćwiczenia cielesne, Dr. Rosenfled, Kowno i Leo Kamiński, Berlin. — Dyskusja generalna. — Godz. 3 popołudniu. — Makkabi—Hazair: Lederer, Berno Morawskie i Aron, Wiedeń. — Dyskusja. — Początek zawodów gimnastycznych wszystkich oddziałów, przedwalki lekkoatletyczne, początek zawodów tennisowych.

29 czerwca, sobota przedpołudniem: Mityng młodzieży. — Referat Dra Wollsteina, Jerozolima: Fundusz narodowy a Makkabi. — Wieczorem: Uroczystość Okręgu czeskiego. Przemówienia: Dr. Lelewer Berlin, dyr. Kareski Berlin, Dr. Angelo Goldstein Praga. — Makkabjada w Palestynie — referat Jekutielego, Jerozolima i Földesa Wiedeń.

30 czerwca, niedziela, godz. 8-ma przedpołudniem: Uchwały, wybory. — 10-ta przedpołudniem: Uroczysty pochód przez miasto. — Popołudniu od godz. 2'30 popis gimnastyczny, zawody lekkoatletyczne, tennisowe, footballowe, hokeyowe, rozdanie nagród. Wieczorem raut uroczysty.

1 lipca, poniedziałek: Wycieczki, zwiedzenie Zakładów w Witkowicach etc.

Z krakowskiej „Makkabi“

UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZU 20-LECIA MAKKABI (KRAKÓW) zostały ze względów technicznych przeniesione na jesień b. r., a rozpoczną się najprawdopodobniej imprezami pływackiemi, o charakterze międzynarodowym.

SEKCJA BOKSERSKA MAKKABI (KRAKÓW) rozpoczyna w bieżącym tygodniu treningi w specjalnie urządzonej sali, wyposażonej w kompletne urządzenia treningowe. Wpisy przyjmuje jeszcze sekretarjat Klubu we wtorki i czwartki od godz. 7'30—8'30 wieczorem, w lokalu klubowym.

OBÓZ SPORTOWY MAKKABI WE WITOWIE rozpocznie się dnia 15 lipca i trwać będzie do 15 sierpnia b. r. Ze względu na ograniczoną liczbę uczestników wpisy na obóz zamyka się dnia 5 lipca. Kierownikiem obozu w roku bieżącym będzie p. Maurycy Feil.

SEKCJA STRZELECKA Ż. K. S. „MAKKABI“ W KRAKOWIE, założona i prowadzona przez Brith Trumpeldor, rozwija się bardzo dobrze. — Jeżeli się zważy trudności natury technicznej, to wyniki Sekcji są wprost nadspodziewane, albowiem Sekcja liczy w swym gronie zawodników, którzy na 100 punktów możliwych osiągają 93, a to przy karabinach nieprecyzyjnych. — Onegdaj odbyło się przy licznej frekwencji członków Walne Zebranie Sekcji, na którem wybrano Wydział w następującym składzie: Laufer S. kierownik, Mechlowitz B. zastępca kierownika, Friedner M. sekretarz, Freund M. H. skarbnik. Walne Zebranie uchwaliło podziękować p. Chocznerowi za jego ofiarną pracę.

Ze sportu żydowskiego

O M. WAJNGARTENIE, mistrzu wagi piórkowej w dźwiganiu ciężarów, członku Bar Kochby łódzkiej, pisze „Przegląd Sportowy“: „Wajngarten jest fenomenem w pełnem tego słowa znaczeniu. Niepozorny, śmiesznie małego wzrostu (150 cm.), jest czterokrotnym mistrzem Polski i jedynym zawodnikiem, którego wyniki są zakrojone na miarę światową.

W ZDUŃSKIEJ WOLI na meczu tamtejszego Sokoła z drużyną „Stern“ z Pabjanic napadli gracze Sokoła na sędziego i graczy Sternu i pobili ich dotkliwie, jakotez i publiczność żydowską. Zapytujemy władze sportowe PZPN-u, czy wiadomo im o tym brutalnym fakcie, co mają zamiar uczynić, celem ukarania winowajców i uniemożliwienia na przyszłość tego rodzaju ekscesów, szkodzących opinji sportu polskiego.

HAKOAH Z GRACU nie miała wiele szczęścia w swem tournee po Grecji. Mecze jego w Salonikach zakończyły się przeważnie przegraną, a nawet interwencją fanatycznej publiczności greckiej, która nie znosi klęsk swoich zespołów.

HAPOEL Z TEL AWIW (Palestyna) bawił na tournee po Syrii, gdzie rozegrał kilka meczy. I tak z Rep. Uniwersytetu w Beyrucie przegrał 1:3, mimo wspaniałej gry, także z klubem Nehada 3:5, — natomiast w Damaszku zwyciężył drużynę „Brda“ 3:2, po ciężkiej walce.

Wiadomości krajowe

SUKCESY LEGJI KRAKOWSKIEJ W NIEMCZECH. Robotnicza drużyna piłkarska Legji krakowskiej wyjechała przed kilku dniami na tournee do Niemiec, pragnąc rozegrać szereg meczów z bratniemi organizacjami niemieckiemi. Dotychczas Legja rozegrała zagranicą trzy spotkania, nie przegrywając ani jednego. W Lipsku Legja uzyskała dwa remisy z V. f. Rasenspiele 14 1:1 i z Arbeiter Sport u. Turnverband 3:3. Z drużyną prowincjonalną Sportfreunde Legja pewnie wygrała 5:3.

DUBIEŃSKA zdobyła mistrzostwo Polski w zawodach szermierczych pań na florety w Krakowie.

LEKKOATLECI AZS-u WARSZAWSKIEGO uzyskali piękne sukcesy na zawodach jubileuszowych Mor. Slavji w Bernie Mor..

NA MISTRZOSTWACH LEKKOATLETYCZNYCH PAŃ W WARSZAWIE odznaczyła się drużyna Grażyny, szczególnie qeq zawodniczka Hulanicka, która osiągnęła 2 nowe rekordy polskie i zdobyła 2 pierwsze i 3 trzecie miejsca.

149 CM. W SKOKU WWYŻ UZYSKAŁA KRAJEWSKA z Poznania. Wynik bardzo piękny i nowy rekord polski.

PODGÓRSKI zdobył mistrzostwo torowe sprinterskie Warszawy.

PRASA NIEMIECKA W KATOWICACH bardzo ostro występuje przeciwko sędziom piłkarskim krakowskim, szczególnie p. Arczyńskiemu, z powodu ostatniej sromotnej porażki IFC z Czarnymi i proponuje nawet wystąpienie IFC z Ligi, oraz tymczasem absencję od meczów ligowych w Krakowie i prowadzonych przez sędziów krakowskich.

PETKIEWICZ zwyciężył we Wilnie na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych wszystkich Finnów w biegach długodystansowych i skwalifikował się osiągniętymi czasami do rzędu lekkoatletów klasy światowej.

CRACOVIA, WARTA I CZARNI zaczynają odgrywać w Lidze coraz wybitniejszą rolę, natomiast Wisła przechodzi kryzys chwilowy.

ZARZĄD POLSKIEGO ZWIĄZKU NARCIARSKIEGO, wybrany na Walnym Zjeździe, ukonstytuował się i podzielił prace między soba w sposób następujący: Prezes inż. Al. Bobkoński, ppłk. dypl.; V. prezesi: inż. Jan Woyniewicz sprawy zagraniczne. mec. Wacław Chmieliński sprawy wewnętrzne; sekretarz L. Smoluchowski, oraz referat turystyczny; zastęp. sekretarza: por. Fr. Trzepałko, oraz referat prasy i prop.; skarbnik Dr. Stanisław Wyżykowski; zastęp. skarbnika Dr. Fr. Pajerski; członkowie Zarządu: inż. Aleksander Schiele, ref. sport. i delegat do komisji Narciarstwa Kobiecego; mjr. Wł. Ziętkiewicz, ref. przysp. wojsk. w narc.; kpt. Stanisław Sośnicki, mjr. Kemski. — Pozatem Zarzad Główny powołuje następujące Komisje: sportową, wydawniczą, administracyjno-skarbową, narciarstwa kobiecego, statutowo-regulaminową i przysposobienia wojskowego. — Kapitanem Sportowym mianowany został p. Stanisław Facher. — Prócz tego przy P. Z. N. organizuje się Związek Sportu Kajakowego.

Rozmaitości zagraniczne

RAPID WIEDEŃSKI zdobył w 30-leciu swego istnienia mistrzostwo ligowe Austrji i będzie reprezentował wraz z Vienną Austrję w puharze środkowo-europejskim.

MISTRZOSTWO FOOTBALLOWE SZWECJI zdobył Helsingfors HIF.

NURMI znajduje się po 5-miesiecznym pobycie w Ameryce w drodze powrotnej do swej ojczyzny Finlandji. Oczywiście Nurmi pozostaje nadal „amatorem“.

CHAPPUIS wygrał po raz trzeci bieg na przełaj Paryż—Wersal na 14 klm. na 300 zawodników startujących.

NAJWIĘKSZĄ SENSACJĄ TENNISOWĄ była niespodziewana porażka Włochów z Niemcami w puharze Davisa. Nie ujmując wcale Niemcom, a szczególnie Moldenhauerowi, który walczył znakomicie, — stwierdzić należy, że zwycięstwo to przypisać mogą Niemcy tylko szczęściu, względnie nieszczęściu, jakie się przytrafiło najlepszej rakiecie Włoch, dyktatorowi de Morpurgo, który tuż przed zawodami otrzymał tragiczną wiadomość o śmierci swego brata i wyjechał z Hamburga samolotem do Lozanny na pogrzeb brata, poczem natychmiast wrócił samolotem do Hamburga, tuż przed rozpoczęciem walk o puhar Davisa. Nie można się dziwić, że w tym nastroju przygnębienia i żałoby przegrał Morpurgo z Moldenhauerem, a tylko podziwiać należy, że wygrał jeszcze z Landmannem. Decydującą była walka Moldenhauer—Stefani o przebiegu wprost dramatycznym. Stefani uległ, fizycznie zmęczony.

20-LETNI STUDENT AMERYKAŃSKI SIMPSON zdołał poprawić trudny, od lat nienaruszony rekord Paddocka w biegu na 100 yardów na 9.4 sek. (Paddock 9.5). Nadto 220 yardów przebiegł Simpson w fenomenalnym czasie 20.8 sek. — Obydwa czasy są wprost niezwykłe.

CARPENTIER, ongiś bożyszcze Francji i Europy w boksie, od kilku lat nie startuje od czasu klęski z Battlingiem Siki. George próbował kilkakrotnie powrócić na ring, ale na czas się wycofał, widząc, że gwiazda jego zbladła i stał się aktorem kabaretowym i filmowym. Obecnie wybrał się do Ameryki, zaangażowany przez Mero Goldwyn, a równocześnie władze bokserskie odebrały mu wszystkie posiadane tytuły mistrzowskie z powodu braku obrony tychże przez posiadacza.

BIEG KOLARSKI DOOKOŁA WŁOCH, zwany „Giro d'Italia“, wygrał Binda, przywitany zupełnie chłodno, a nawet wygwizdany podczas honorowej tury przed trybunami medjolańskiego toru przez 20.000 publiczność. Ciekawe, że Binda nie cieszy się popularnością Włochów, mimo kilkuletnich nieustannych zwycięstw. Girardengo był bogiem Włochów i umiał do dziś dnia utrzymać sympatję mimo klęsk. Przyczyna leży w tem, że Gira zwyciężał przekonywująco, przybywając do mety o całe minuty i kwadranse wcześniej od swych współzawodników, zaś Binda niezawsze jest pierwszym, a tylko sumaryczne uplanowanie się i świetna taktyka daje mu nieznaczne punktowe sukcesy. Tłum żąda efektów. Dlatego też i Dempsey w Ameryce był i pozostał królem knockoutu, a jego pogromca Tunney, mimo zwycięstw, nie cieszył się sympatją publiki, która żąda piorunowych ciosów, a nie subtelnej, inteligentnej, mózgowej taktyki defenzywnej i zwycięstw na punkty. To też Gira we Włoszech i Dempsey w Ameryce pozostaną jeszcze długo bożyszczami sportowych mas.

MECZ TENNISOWY O PUHAR DAVISA ANGLJA—WĘGRY zakończył się zwycięstwem Anglji 3:2, mimo zwycięstwa Kehrlinga nad Austinem.

Swietne wyniki Freiwaldówny w Poznaniu

W dniu wczorajszym odbyły się w Poznaniu międzyokręgowe zawody lekkoatletyczne pań Kraków—Poznań. Zawody zakończyły się wygraną reprezentacji Krakowa w stosunku 66:58. Z wyników należy wyróżnić: Freiwaldówna — pierwsze miejsce w skoku w dal 4.91 i w biegu 80 przez płotki 13.8. Oba wyniki są jednymi z najlepszych w Polsce, a wynik w biegu przez płotki jest nowym rekordem Krakowa. Z innych wyników należy wyróżnić skok wwyż Kraiewskiej (Poznań) 1.47, lepszy od rekordu polskiego, rzut kulą Jasnej (Kraków) 10.82 — nowy rekord Krakowa.

WYNIKI LIGOWE:

CRACOVIA—POGOŃ 4:3 (4:1)

Mecze byłych mistrzów piłkarskich Polski i reprezentantów dwu odrębnych stylów były zawsze atrakcją i emocją. W obecnym okresie jednakowoż była Cracovia (mimo braku Kozoka, Kubińskiego i Mysiaka), zdecydowanym faworytem. Rzeczywistość atoli wykazała, że „lwowskie orlęta“ są zawsze groźne i niebezpieczne. Cracovia tylko szczęściu zawdzięcza 2 cenne punkty, wyrównanie wisiało na włosku, gdyż II. połowa należała całkowicie do ambitnych gości.

Rzadko się zdarza widzieć 2 karne w pierwszych minutach gry. Hanke i Sperling egzekwują je pewnie i gra właściwie rozpoczyna się. Na wspaniałą niespodziewaną akcję solową zdobywa się Malczyk i celnym strzałem uzyskuje prowadzenie 2:1 dla Cracovii. Niedługo potem chaos podbramkowy, silny nacisk gospodarzy, rozpaczliwa i bohaterska obrona gości, sytuacja niepewna i bardzo wątpliwa. Sędzia p. Hanke z Łodzi gwizda zapóźno z daleka na 3:1 wbrew zapewnieniom największego dżentelmana sportowego Kuchara, wbrew instynktowi publiki i zawstydzonej krzywdą Pogoni Cracovii, wbrew zasadom i przepisom piłkarskim. Do przerwy podwyższa jeszcze Rusinek na 4:1.

Lecz po pauzie sunie ofensywa Lwowa. Ciężkie tan ki ożywiły się. Szabakiewicz i Maurer zdobywają 2 gole. Wynik remisowy byłby sprawiedliwszym.

Warszawa. — Polonja—IFC (Katowice) 4:1 (2:0)
Łódź. — Turyści—Ruch (Śląsk) 3:0 (1:0).
Lwów. — Czarni—Garbarnia (Kraków) 5:3 (2:1).
Poznań. — Warta—ŁKS (Łódź) 3:1 (2:0).

MISTRZOSTWA KLASY A.

Krowodrza—Cracovia rez. 5:2, Olsza—Tarnovia 4:2, Sparta—Wawel 2:1, Legia—Wisła rez. 4:1, Korona—Garbarnia rez. 2:1.

TOWARZYSKIE: Makkabi jun. — Gewira 3:0, Makkabi IV.—Unja II. 4:3.

ZRZESZENIE ŻYD. KOBIECYCH KLUBÓW SPORTOWYCH W WARSZAWIE, obejmujące 4 towarzystwa, a kierowane przez znaną działaczkę sportową p. Mirę Jakubowiczową, członkinię Delegacji warsz. ŻRWF. uzyskało od PUWF'u subsydjum na kobiecy obóz letni w ilości 80 uczestniczek. Żyd. Rada Wych. Fiz. uzyskała od powyższego Zrzeszenia 30 miejsc w tym obozie dla zawodniczek żydowskich poza Warszawą. Żyd. Towarzystwa Sportowo-Gimnastyczne zechcą zatem bezzwłocznie zgłosić swoje kandydatki imiennie (wiek, zawód, cenzus szkolny, usprawnienie fizyczne) na ręce ŻRWF. Miejsce, termin otwarcia i szczegóły bliższe podamy w najbliższych dniach.

Mistrzostwa kolarskie Polski w jeździe szybkiej na torze dynasowskim w Warszawie miał przebieg bardzo burzliwy. Konkurencja między dotychczasowym mistrzem Polski Turowskim i faworytem „paryskim“ Szamotą spowodowała podział sędziów i publiczności na 2 obozy. W przedbiegach zwyciężył Szamota Podgórskiego, a Turowski Kędzierzo. W walce finałowej między Szamotą i Turowskim dopuszczał się ostatni nietaktów sportowych, które spowodowały jego dyskwalifikację, powtórzenie biegów, katastrofę obu zawodników, walczących następnie w obandażowaniu, wycofanie się Szamoty, przerwy i narady sędziów. Wreszcie przyznali sędziowie o 10 wieczór tytuł mistrza Polski Szamocie.

Mistrzostwa Szermiercze Polski w Warszawie. Finał szabli: 1) Pappe, 2) Segda, 3) Laskowski. Finał szpady: 1) Laskowski, 2) Szempliński, 3) Zabielski.

Budapeszt. Mecz tennisowy Polska—Węgry zakończył się zwycięstwem Węgrów 4:3 pkt.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc lipiec br.

Rada m. Poznania płaci odszkodowanie ofiarom ekscesów antyżydowskich

Poznań (AW) Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono na wniosek Magistratu zlikwidowanie szkód w wysokości 37,000 zł., powstałych podczas niedawnej demonstracji w dzielnicy żydowskiej.

Na tem posiedzeniu postanowiono wypłacić wszystkim urzędnikom miejskim i siłom pomocniczym dodatek na czas trwania PWK., równający się ogółem połowie pensji miesięcznej.

Podobne jednorazowe zasiłki otrzymać mają również pracownicy fizyczni, aktorzy teatru miejskiego i nauczyciele.

Dookoła transatlantyckiego pasażera „na gapę“

New York (ŻAT) Prasa amerykańska zamieszcza artykuły, atakujące pasażera „na gapę“ „Żółtego Ptaka“ Artura Schreibera. Na plan pierwszy wysuwa się nieetyczny postępek Schreibera, który narażił na szwank życie lotników przez obciążenie somolotu bez ich wiedzy. Inne pisma donoszą, że Schreiber przechwala się zyskami, jakie go oczekują z różnych występów publicznych w związku ze swym bohaterskim lotem. Wyraża się również przekonanie, że ta cała historja jego lotu „na gapę“ jest zmyślona i że lotnicy byli podobno poinformowani o tym „tricku“, był nawet między nimi a Schreiberem zawarty układ, w myśl którego 50 procent jego zysków ma pójść na cele pomocy dla wdów po poległych lotnikach francuskich. Pisma „Evening World“ i „New York Post“ dopatrują się w czynie Schreibera „narodowej zniewagi“ Stanów Zjednoczonych w opinji świata, wobec czego pisma te domagają się ukarania Artura Schreibera.

Przywrócony spokój na uniwersytecie wiedeńskim

Wiedeń, 23 6 PAT. Przymus legitymacyjny, zaprowadzony przez rektora uniwersytetu wiedeńskiego z powodu awantur na uniwersytecie został cofnięty ponieważ przedstawiciele studentów zobowiązali się przyjąć odpowiedzialność za spokój i porządek.

Minister sowiecki ukarany za... opóźnienie odejścia pociągu

Moskwa, 23 6 PAT. Centralny komitet partji komunistycznej udzielił nagany komisarzowi ludowemu Łuczanarskiemu z racji naruszenia przez niego dyscypliny zawodowej ze względu, że Łuczanarski wyjeżdżając z Leningradu bez uzasadnionej państwowej potrzeby, opóźnił odejście pociągu kurjerskiego o 15 minut.

Dla wszystkich naszych Szan. Abonentów wprowadziliśmy w czasie od 15 maja do 30-go września b. r. ulgowy letni abonament, udzielając 50 PROC. Z CENY PRENUMERATY. — Każdy prenumerator może zamówić DRUGI abonament dla swej rodziny, wyjeżdżającej na letnisko. — Ulgowy abonament kosztuje w naszej Administracji zł. 3'30 plus koszta przesyłki zł. 1'—, razem zł. 4'30 miesięcznie.

PRZEGLĄD FILMOWY

OLGA BAKŁANOWA.

Ostrożnie, wamp!

Słynna aktorska rosyjska, zaangażowana przez firmę PARAMOUNT do szeregu ról kobiet demonicznych, będących jej specjalnością, — nadesłała nam następujące uwagi:

A więc znów parę słów o „wampie“, t. j. o tak zwanej kobiecie demonicznej w filmie.

Przedewszystkiem musimy zdać sobie sprawę z tego, co to właściwie jest wamp? — Dla przeciętnego widza jest to uosobienie zła w postaci czarującej kobiety wiodącej do zguby mężczyzn, sprawiającej ból niewinnej rywalce, ginącej jednak pod koniec z własnej winy. To zakończenie występnego żywota wampa wydaje się przeciętnemu widzowi rzeczą słuszną i sprawia mu zazwyczaj rzetelne zadowolenie. Trudno sobie poprostu wyobrazić, żeby taki wamp mógł ujść kary i dożyć późnej starości.

Niechaj mi wolno będzie w paru skromnych słowach wypowiedzieć się w obronie wampa. Coprawda nie będę tu wspominała o kobiecie demonicznej takiej, jaką nam daje szablon, a jedynie o typie kobiet, jakie ja w licznych swoich filmach dotąd odtwarzałam. Jeśli staram się tu o analogję wampa, to czynię to wyłącznie z egoistycznych pobudek i przyznaję bez ostonek, że mówić będę pro domo sua. (Przy tej okazji chciałabym zaznaczyć, że nie należy identyfikować mego życia prywatnego z postaciami, jakie w filmie odtwarzam).

Używając słowa apologia, wyraziłam się być może niewłaściwie. Byłoby śmieszne z mej strony, gdybym chciała wmówić komukolwiek, że taki wamp jest w gruncie rzeczy aniołem. Pragnę jedynie wzbudzić trochę sympatji i pobłażania dla tego typu kobiet, które los skazał na wieczny niepokój i które wbrew woli sobie i bliźnim życie w piekło zmieniają.

Niepokój — oto tragedja kobiety demonicznej. Jest ona daleko nieszczęśliwsza, aniżeli wszystkie jej łagodne siostry, którym los oszczędził wewnętrznego płomienia, który ją niszczy i pożera. Opętana nieumiarkowaniem, jest ona nieodporna na te nieznane tajemnicze siły, które przesąd uważa za moce djabelskie.

Bywają wampy prawdziwe i nieprawdziwe. Prawdziwy wamp jest nieuleczalny. Jej koniec tragiczny jest wyzwoleniem zarówno dla niej, jak i dla otoczenia. Kobieta demoniczna, która poskramia ujemne strony swego charakteru i na skutek prawdziwej miłości, lub jakiegoś wydarzenia, staje się sympatycznym członkiem społeczeństwa, nigdy w rzeczywistości nie była demoniczną, t. j. nie była prześladowaną przez demona, — była poprostu zła, ponieważ dobroć położyła kres jej dotychczasowemu wy stępkowi.

Siejąc zło, walczyła o swój byt, podczas gdy opętana przez demona, nie walczy z losem, a tylko losowi temu, który skazał ją na niesienie smutku i nieszczęścia, ślepo jest posłuszna.

Istnienie takiej kobiety fatalnej jest już w założeniu tragiczne, i to, że dąży ona ku własnej zagładzie, że bezapelacyjnie zniszczyć się musi, jest wynikiem tej jakiejś nieznanej, żyjącej w niej, siły demonicznej. Klęska takiej istoty wywołuje zazwyczaj ogólną satysfakcję. Satysfakcja ta jest tem większa, jeśli chodzi o wampa filmowego. Widz bowiem zgóry oczekuje jej „marnego końca“, a czyż istnieje przyjemniejsze uczucie, ponad spełnienie tego, czego oczekujemy?



OLGA BAKŁANOWA.

Po premjerze filmu dźwiękowego w Berlinie

(t) Tak więc mamy już za sobą berlińską premjerę pierwszego amerykańskiego filmu dźwiękowego. Pomijając trudności językowe, zarówno publiczność, jak i poważna krytyka, ma tu inne jeszcze poważne zastrzeżenia. Zaznaczyć należy, że realizacja filmów dźwiękowych nie jest rzeczą tanią, przyczem techniczna strona nowego rodzaju filmów nie jest jeszcze doskonała. Nie można też mówić żadną miarą o tem, by film dźwiękowy wyprzeć miał — teatr. Zawsze czemś innem będzie człowiek żywy, który potrafi rumienić się naturalnym rumieńcem! Film dźwiękowy musi się właśnie rozwijać samodzielnie i odrębnie. Nie może tu znaleźć zastosowania sposób pisania dramatu na scenę. Film dźwiękowy spełni też tylko o tyle zadanie, o ile zdoła wytworzyć własną dynamikę i ekspresję. Podobnie zresztą, jak na innej płaszczyźnie, — radjofonja. — Film dźwiękowy będzie więc jeszcze jednym młodszym braciszkiem teatru. Nie będzie jednak chyba i on — Kainem!

Wzmożona produkcja krajowa

POWIEŚĆ STRUGA JAKO FILM DŹWIĘKOWY.

Na tle powieści Struga „Pokolenie Marka Świdy“ realizuje obecnie „Sfinks“ obraz dźwiękowy. Zespół stanowią: Jadwiga Smosarska i T. Wesołowski. Scenarjusz A. Sterna. Operatorami, reżyserami i organizatorami są inż. Gniazdowski, M. Krawicz i St. Szebeka. Udało się zdobyć wytwórni w dziedzinie dekoracji Jacka Weinreicha, malarza-architekta.

FILM Z „MISS POLONJĄ“ KOSTAKÓWNĄ.

Miss Polonja, po odrzuceniu szeregu propozycyj zagranicznych wytwórni, przyjęła engagement do filmu p. t. „Zwycięstwo miłości“ pod reżyserją Leona Trystana, realizowanego przez krajową wytwórnię „Falanga“. Miss Polonja która nie zamierza poświęcić się karjerze filmowej, uczyniła podobno wyjątek dla tego obrazu ze względu na jego podłoże humanitarne i cel społeczno-państwowy. Prócz p. Władysławy Kostakówny w „Zwycięstwie miłości“ grają nadto między innymi pp. Łukasiewicz, Z. Kopczewska, Kazimierz Krukowski, Edmund Piotrowski, Orlik i Stankiewicz. Zdjęcia dokonywa Leonard Zawisławski. Dekoracje — Galewskiego, asystent reżysera: p. Gołogowski. Prace w atelier zostały już ukończone i obecnie dokonywane są zdjęcia na wolnem powietrzu, t. zw. plenairy.

TROCHĘ HUMORU.



— Znaleziono czarny parasol z białą rączką i kółkiem z kości słoniowej. Kto parasol dokładnie opisze, otrzyma go.

NOWE OBRAZY WYTWÓRNI „SOLA“ I „ZORO“.

Wytwórnia „Solafilm“, ukończywszy film „Dziewiąta dwadzieścia pięć“, pierwszy egzotyczny film polski, w którym wysunęły się na pierwszy plan: Iza Norska, Harry Cort, Luba Ditris — w którym występuje też Jarosław Iwaszkiewicz, — rozpocznie w najbliższych dniach nakręcanie drugiego obrazu p. t. „Królewskie Noce“. Jest to rzecz, wahająca się między dramatem a groteską, — między życiem realnem a złudą, — między zupełnie współczesnem, wielkomiejskiem życiem, a fragmentem napoły średniowiecznym. Akcja rozgrywać się będzie częściowo w wielkich lokalach redakcyjnych i drukarskich, — częściowo w podwórzu wspaniałego staroświeckiego zameczku w Otorowie. Zresztą Warszawa, Wisła, Praga, przedmieścia i zaułki, splendory i szara nędza. Jak dochodzą wieści, reżyserować będzie reżyser p. Biske, który już reżyserował obraz „Solafilmu“ poprzedni.

•

Dochodzą nas też wieści, że planuje nowy obraz Gardan, ledwo odpocząwszy po udanym „Policmajstrze Tagiejewie“.

•

„Zorofilm“ rozpoczął nakręcanie dwóch filmów równocześnie na temat dwóch podobno ciekawych scenarjuszów.

ROLA — DEWIZKI W NOWYM FILMIE JANNINGSA.

Srebrna dewizka, którą Emil Jannings, jeszcze jako uczeń, kupił za uzbierane pieniądze, gra ważną „rolę“ w najnowszym filmie, wykonanym przez Janningsa dla Paramountu p. t. „Zdrada“. Kiedy rodzina Janningsów mieszkała w Zurychu, podarował stary Jannings synowi srebrny zegarek kieszonkowy, do którego chłopak, dumny z posiadania tak cennego przedmiotu, dokupił sobie nietylko piękną, ile grubą dewizkę, z rodzaju tych, jakie noszą zazwyczaj szwajcarscy włościanie.

Śmiech, jaki ukazaniem się swem w tej dewizce wywołał w domu, przekonał go, że jest on jednak zbyt mały, aby móc nosić tak potężną „ozdobę“. Dewizka powędrowała do szuflady i stała się przedmiotem pamiątkowym. Kiedy rozpoczęto nagrywanie filmu „Zdrada“, którego akcja rozgrywa się w Alpach szwajcarskich, przypomniał sobie Jannings srebrną dewizkę i wydobył ją po długich poszukiwaniach, znów na światło dzienne. Tym razem zyskała ogólne uznanie i spełniła nareszcie swe przeznaczenie. Nosi ją bowiem Emil Jannings, jakkolwiek tylko w paru scenach filmu.

NOWY FILM HAROLDA LLOYDA otrzymał tytuł „Welcome Danger“ („Miłe niebezpieczeństwo“). Są to przygody w chińskiej dzielnicy San Francisco. — Film wyświetlany będzie jako film dźwiękowy i niemy. Główne role kreują między inn. Barbara Kent, Mary MacAlister i William Welling.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana